

Obwieszczenie. — Z końcem listopada r. b. było w obiegu:

A. Według rejestrów prowadzonych w upr. austriackim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

1. Udziałowych przekazów hipotecznych, a mianowicie: a) opiewających na monetę konwencyjną 12,650 zł. c. yli 13,282 zł. 50 c.; b) opiewających na wal. austr. 42,062,500 zł., razem 42,075,782 zł. 50 c.

2. Banknotów jedno i pięcioreńskich używanych za noty państwa, a mianowicie: jednoreńskich 1,451,450 zł., pięcioreńskich 396,155 zł.; razem 1,847,605.

B. Wydanych z zamknięcia przez podpisaną komisję formalnych not państwa, a mianowicie: jednoreńskich 91,136,643 zł., pięcioreńskich 130,858,460 zł., pięcioreńskich 146,081,300 zł., razem 368,076,403 zł.; ogólna suma 411,999,790 zł. 50 c.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY

na targowicy publicznej w Krakowie

dnia 5 grudnia 1871 r.

	zł. c.	do zł. c.
Mierzycza Pszenicy zimowej	5 50	6 25
" Pszenicy jarej	5 50	6 —
" Żyta	4 15	4 50
" Jęczmienia	3 25	3 62 1/2
" Owsa	1 87 1/2	2 —
" Grochu	5 —	5 75
" Jagiel	7 —	8 —
" Fasoli	5 50	6 50
" Tatarki	3 —	4 —
" Prosa	3 50	4 25
" Ziemniaków	2 —	2 25
Centn. w. Siana	1 10	1 30
" Słomy	1 —	—
Funt w. Mięsa woł. lepszego	22 —	25 —
" " " " " " " "	21 —	24 —
" " " " " " " "	22 —	27 —
" " " " " " " "	22 —	27 —
" " " " " " " "	24 —	26 —
" " " " " " " "	44 —	48 —
" " " " " " " "	46 —	48 —
" " " " " " " "	—	7 —
" " " " " " " "	—	36 —
" " " " " " " "	66 —	68 —
" " " " " " " "	44 —	46 —
" " " " " " " "	28 —	34 —
Garniec Spirytusu na 90°	2 25	2 50
" " " " " " " "	—	2 —
" " " " " " " "	3 60	3 90
Kopa Jaj kurzych	1 70	1 80
Miarka Kaszy jęczmienn. j.	56 —	70 —
" " " " " " " "	1 40	1 45
" " " " " " " "	1 60	1 70
" " " " " " " "	1 10	1 25
" " " " " " " "	1 10	1 20
" " " " " " " "	97 1/2	1 —
" " " " " " " "	95 —	1 —
" " " " " " " "	95 —	1 —
Maki centnar pszeniczny	10 20	14 30
Sag drzewa bukowego	15 —	16 —
" " " " " " " "	—	12 50
" " " " " " " "	—	10 —
" " " " " " " "	—	9 —
Sag (50 centn.) węgla brzeżkowskich	32 —	—
" " " " " " " "	—	29 —
" " " " " " " "	—	30 —
Centnar węgla laryszkowskich	—	90 —
" " " " " " " "	—	68 —
" " " " " " " "	—	65 —

Sporządzono w biurze komisaryatu targowego. Referendarz magistratu: J. Rupański. Komisarz targowy: Siemontowski.

Delegowani obywateli: J. Skirliński. A. Siedlecki.

Bielsko-Biała 1 grudnia. — Obrot w handlu wełną na targu tutejszym w upłynionym tygodniu był bardzo słaby i prawie bez ruchu.

Targ w Pieszce na Leopolda odbyty wypadł dla naszego przemysłu sukienicznego bardzo niepomysłnie, co dawniejże też usposobie nie jeszcze pogorszyło, a ztąd nastąpił dalszy spadek cen, w skutek czego i fabrykanci ceny obniżyli musieli. Wiadomości z Londynu i Antwerpii o ożywionym tamże ruchu wstrzymały dalszy spadek i ożywiły obrot.

Sprzedano około 400 centnarów wełny pranej bestrabsko-hispańskiej po 142—162 zł., około 160 centnarów pranej odeskij po 154, nareście około 300 centn. podolsko-wotyńskiej po 102—111 zł.

Największy kupok był na sieraczkowe tyfle

w lichym i średnim gatunku; poszukiwano również gładkiego białego palmerston. Loden zaniedbane.

Wiedeń 2 grudnia. — (Sprawozdanie giełdy zbożowej.) — Obawa co do podniesienia się cen była pełna, a położenie w ogólności niewiele się zmieniło.

Po rozwinięciu się terminów listopadowych na północnoniemieckich giełdach zbożowych nastąpiła cisza, a podwyższona cena pszenicy w Berlinie znowu spada. W Anglii obrot wieciej ocalały i tylko jeden Londyn oparł się z pewnym skutkiem spadkowi, kiedy Liverpol małe notuje ustępstwa. We Francji nie nastąpił wprawdzie spadek, ale ogólna cisza rozczarowała spekulatorów, którzy na wielkie potrzeby tego kraju rachowali.

W południowych Niemczech obrot także był słaby, a ceny cokolwiek spały. Tak samo i w Szwajcarii, gdzie wieciej podaży niż kupu.

Na naszej dzisiejszej giełdzie utrzymała się tendencja stała; ale w skutek złych dróg niewiele dowieziono, przez co obrot był zatamowany.

Sprzedano na potrzeby miejscowe 30,000 mierzycy; cena podniosła się o 10 c. Żyto bez obrotu i bez zmiany cen. Popyt o jęczmień na wywóz zwiększył się. Owies bez popytu, spadł cokolwiek.

Notowano pszenicę 86—87 ft. w Raab po 7.30; żyto 80 ft. 4.10; jęczmień 71—72 ft. 3.15—3.30; kukurydza 4.20; owies z opłatą 46—52 ft. 2.08—2.32.

Spirytus — Przy małym obrocie płacono po 60 1/2—61 c. na styczeń-maj po 61 1/2 do 62 c. za stopień.

Wiedeń 4 grudnia. — (Targ wołowy.) — Na targ dzisiejszy dostarczono wołów galicyjskich 499, węgierskich 1186, z prowincji niemieck. 633; razem 2268.

Płacono za centnar po 31—35. I to z pastwisk (a takich było niewiele) po 31—32 zł.; stałych po 33.50—35 zł. Ku końcom był targ nieco przynięciony. Sprzedano jednakże wszystko. M. Grabscheid, agent wołowy.

Pesz 2 grudnia. (Targ zbożowy.) — Dowód pszenicy mały, obrot słaby, cena utrzymuje się.

Płacono pszenicę za 100 ft. cłowych (86 ft. wied.) 6.60—6.70, za 87 ft. 7.40—7.45. Żyto za 80 ft. 3.85—3.90. O jęczmień zwiększył się popyt, płacono 2.70—3.03. Owies spokojnie za 50 ft. 1.90—1.95. Proso 3.15—3.25.

Spirytus — W upłynionym tygodniu obrot był mały i to głównie na potrzeby miejscowe; płacono po 58 1/2—59 i 61 1/2—62 c. za stopień. — Olj 33 zł. za centnar.

Wrocław 2 grudnia. — Płacono za pszenicę za 88 ft. 103 sbr., żyto 84 ft. 70 sbr., owies 50 ft. 33 sbr. — Rzepak 150 ft. brutto 367 1/2 sgr.; olj rzepekowy 14 1/2 tal. Na grudzień-tycień 14 1/2 tal.

Spirytus 1000 Trall. 22 1/2 tal.

Sprawy sądowe.

Morderstwo Zeusznera.

Uzupełniając wczorajsze sprawozdanie z rozprawy karnej podajemy skąd sąd: Przewodniczący: Prezes sądu karnego Antoniewicz; sędziowie radcy sądu krajowego: Skrzyszowski, Nowak, Mehoffer i adiunkt tegoż sądu dr. Kasperek; protokolista Paschma; prokurator Kędziński. Obrońcy dr. Alth i dr. Hajdukiewicz.

Wtorkowe posiedzenie po południu zaczęto zapytaniami uczynionymi doktorowi Blumenstokowi, o bezpośrednią przyczynę śmierci s. p. Zeusznera.

Doktor ten na zasadzie dopełnionych poprzednio obejrzeń zewnętrznych i sekcji zmarłego, dał opinię, że s. p. Zeuszner skończył życie wskutek uduszenia przez osobę trzecią dopełnioną, którą to opinię usprawiedliwił objawami dostrzeżeniami przy obejrzeniu i przy sekcji, jako to znakami na powierzchni szyi i wewnątrz podczas sekcji znalezionymi; wyjasniając obszernie różnicę śladów uduszenia od śladów powieszenia. Złamanie kości gardłowej nie dopuszcza wątpliwości, iż miała miejsce śmierć gwałtowna przez uduszenie, a rodzaj ten śmierci, jak kotęz okrycie zwłok różnymi przedmiotami przemawia przeciwko samobójstwu, wreszcie ułożenie ciała i znaki, iż zmarły się bronił. Czy jedna osoba czy kilka dopuściło się morderstwa, niema pewności, lecz wieciej się podobieństwa do prawdy, że jeden był tylko sprawca. Że śmierć

nastąpiła w nocy z dnia 2 do 3 stycznia r. b. okazało się ze stężenia trupa i plam pośmiertnych, które występują w 12 godzin po śmierci i innych objawów przy sekcji dostrzeżonych. Ślady znalezione na lewym policzku i na nosie zmarłego przekonują, że sprawca morderstwa, te częściej ciała przyciskał, nie zaś usta ofiary zatykał; przez co znaczna ilość krwi z nosa uszła. Znaki podrapania na obwinionym będące i ślady krwi na jego bieliznie okazują, że zmarły się bronił, a sprawca krwią się powalał.

Wszystko przemawia za tem, że s. p. Zeuszner w czasie snu miał sobie stryczek założony, że osoba takich sił jak obwiniony, była zdolna do uduszenia człowieka podeszłego i schorzonego, jakim właśnie był nieboszczyk, oraz że opisany przez sprawcę sposób morderstwa jest zgodny z prawdą.

Dalaj czynione były zapytania doktorowi Sciborowskiemu, który podobnie w obszernym wywodzie dał opinię zgodnie z poprzedzającym doktorem, że śmierć s. p. Zeusznera nastąpiła wskutek gwałtownego uduszenia, dopełnionego przez osobę trzecią, a nie przez samobójstwo; że uduszenie to mogła dopełnić jedna osoba, że nieboszczyk był napađnięty w czasie snu, bronił się wprawdzie, ale uległ przemocy, że śmierć nastąpiła między 3 a 5 godziną zrana, że s. p. Zeuszner był w wieku podeszłym i mocno schorzały, człowiek więc taki, jak obwiniony Gębski, miał dość sił fizycznych, aby sam morderstwa w sposób przez siebie opisany dopełnić.

Całą tę opinię opierał dr. Sciborowski na okolicznościach i objawach objętych protokółami obejrzeń i sekcji ciała nieboszczyka.

Przeciwko tym opiniom lekarzy, obwiniony Gębski nie miał zarzutów. Następnie słuchano świadków, z których:

1) Jan Gembla, gospodarz ze wsi Rudawy zeznał, że we wtorek po Nowym Roku przyjechał do niego fjakrem krakowskim nieznanym mu człowiekiem, zażądał jeść i herbaty, a potem prosił, żeby go ogolić, mówiąc, że ma we dworze panę, do której musi się udać. Był zadrażniony na policzku i tłumaczył się, że to ślady od walki z nieboszczykiem. Po zjedzeniu śniadania i ogoleniu, pojechał w dalszą drogę z wynajętym furmanem — mówiąc, że się udaje do Dąbrowy. Ba-

mówiąc, że się udaje do Dąbrowy. Ba-

mówiąc, że się udaje do Dąbrowy. Ba-

mówiąc, że się udaje do Dąbrowy. Ba-

mówiąc, że się udaje do Dąbrowy. Ba-

mówiąc, że się udaje do Dąbrowy. Ba-

mówiąc, że się udaje do Dąbrowy. Ba-

mówiąc, że się udaje do Dąbrowy. Ba-

mówiąc, że się udaje do Dąbrowy. Ba-

mówiąc, że się udaje do Dąbrowy. Ba-

mówiąc, że się udaje do Dąbrowy. Ba-

mo poświadczył, że Gębskiego nie zna, tylko trzy razy go widział. Ostatnią razą przybył on do Chrzanowa z chłopem z Rudawy po Nowym Roku biejącym, zjadł śniadanie, przebrał się i pojechał z jękem w dalszą drogę.

Mąż tegoż dnia wieczorem wrócił — i mówił, że go odwoził do Stupna.

5) Tomasz Sroka, wyrobnik z Chrzanowa zeznał, że po Nowym Roku przyjechał do Gryszyk poznał Gębskiego, który tam się przebrał. Pieniężni ani zawiniątku u niego nie widział, tylko futro, buty i okulary.

W tym miejscu obwin. Gębski oświadczył, że okulary miał swoje, a nie z rabunku pochodzące.

6) Rozalia Głowacka z Chrzanowa poświadczyła, że po Nowym Roku wstąpiwszy do Gryszyk widziała tam nieznaną poprzednio Gębskiego, który przyjechawszy z Rudawy przebrał się w winne odzienie, a swoje zostawił Grysce — nazywając go bratem. — Wpół godziny z tymże odjechał, mówiąc — że mu się spieszy.

Przeciw zeznaniom słuchanych świadków Gębski nie miał nic do nadmienienia, odebrał zaś przysięgi od czterech ostatnich świadków sąd za zbyteczne uznał, a dwaj pierwsi odwołał się do przysięgi przed sędzią śledczym wykonanej.

7) P. Wiktor Bylicki zeznał, że do niego, jako do przełożonego towarzystwa Sybiraków, doszła wiadomość, iż jakiś człowiek chodzi po mieście i mieni się Sybirakiem. Później przyszedł do niego człowiek nieznan, ze świadectwem przez burmistrza m. Alwerni dla Józefa Bachowskiego chlubnie wydanem, żądając wsparcia.

Niezgodność jedna w tym świadectwie naprowadziła na domniemanie, że jest niezrzetelnym. Bachowski nie umiał opowiedzieć dokładnie podróży swęj na Syberję, w skutek czego odebrano mu świadectwo jako oszustowi i wezwano burmistrza m. Alwerni, aby podobnych świadectw nie wydawał, a odebrane świadectwo złożono do sądu. Według zanotowania na świadectwie wykazuje się, iż to miało miejsce w maju 1870 roku.

W tym miejscu nastąpiło odczytanie rzeczowego świadectwa, polecającego chlubnie Bachowskiego rodem z Alwerni, jako Sybiraka współczuci i opiece ogółu, ze względu, iż był w wielu bitwach, a potem w więzieniu i na Syberji.

Rzeczelnosc zeznania swego p. Bylicki podaniem ręki prezesowi potwierdził.

8) Stefan Ustjanowicz niższy urzędnik policji krakowskiej objaśnił okoliczności śledzenia sprawy morderstwa na osobie s. p. Zeusznera dokonanego i że od fjakra powzięto wiadomość o jego wyjeździe do wsi Rudawy. Po przywiezieniu obwinionego do Krakowa, tenże twierdził, że Lempicki morderstwo przy jego pomocy spełnił, lecz Lempicki tego zaprzeczył. Świadek był na rewizji w Lempickiego i jego siostry, lecz co tam zabrano, nie pamięta. Odebrał on świadka tego przysięgi, sąd uznał za zbyteczne.

Następnie odczytano zeznanie świadka Józefa Grabik, niewiedomego teraz z powodu, który nastąpił Bachowskiego do p. Zeusznera na służbę. Tego Bachowskiego on nie znał, tylko siostra Grabika go rekomendowała, o służbie zaś u pana Zeusznera powiedziała mu przecza od tegoż. Świadek zaprowadził Bachowskiego do mieszkania p. Zeusznera, lecz on go w domu nie zastał i czy później się do niego zgodził, świadkowi niewiadomo.

Dalaj przesłuchano Józefa Madejskiego dawnego służącego od s. p. Zeusznera.

Poświadczył on, że przez dwa miesiące był w tej służbie do 2go stycznia r. b. Służbę tę miał sobie wypowiedzianą dnia 15go grudnia r. z., bo wówczas p. Zeuszner zgodził do służby od Nowego roku, Gębskiego, mówiąc do niego: „jak się masz, gdzieś ty przez ten czas wędrował”. Potem nazajutrz Gębski dostał zadek, a 2go stycznia r. b. w południe przybył do służby i miał sobie oddany klucz do mieszkania przez świadka zajmowanego. Gębski przyszedłszy do kuchni pytał się jaki p. Zeuszner ma majątek, na co o-

to poświadczył, że Gębskiego nie zna, tylko trzy razy go widział. Ostatnią razą przybył on do Chrzanowa z chłopem z Rudawy po Nowym Roku biejącym, zjadł śniadanie, przebrał się i pojechał z jękem w dalszą drogę.

Mąż tegoż dnia wieczorem wrócił — i mówił, że go odwoził do Stupna.

5) Tomasz Sroka, wyrobnik z Chrzanowa zeznał, że po Nowym Roku przyjechał do Gryszyk poznał Gębskiego, który tam się przebrał. Pieniężni ani zawiniątku u niego nie widział, tylko futro, buty i okulary.

W tym miejscu obwin. Gębski oświadczył, że okulary miał swoje, a nie z rabunku pochodzące.

6) Rozalia Głowacka z Chrzanowa poświadczyła, że po Nowym Roku wstąpiwszy do Gryszyk widziała tam nieznaną poprzednio Gębskiego, który przyjechawszy z Rudawy przebrał się w winne odzienie, a swoje zostawił Grysce — nazywając go bratem. — Wpół godziny z tymże odjechał, mówiąc — że mu się spieszy.

Przeciw zeznaniom słuchanych świadków Gębski nie miał nic do nadmienienia, odebrał zaś przysięgi od czterech ostatnich świadków sąd za zbyteczne uznał, a dwaj pierwsi odwołał się do przysięgi przed sędzią śledczym wykonanej.

7) P. Wiktor Bylicki zeznał, że do niego, jako do przełożonego towarzystwa Sybiraków, doszła wiadomość, iż jakiś człowiek chodzi po mieście i mieni się Sybirakiem. Później przyszedł do niego człowiek nieznan, ze świadectwem przez burmistrza m. Alwerni dla Józefa Bachowskiego chlubnie wydanem, żądając wsparcia.

Niezgodność jedna w tym świadectwie naprowadziła na domniemanie, że jest niezrzetelnym. Bachowski nie umiał opowiedzieć dokładnie podróży swęj na Syberję, w skutek czego odebrano mu świadectwo jako oszustowi i wezwano burmistrza m. Alwerni, aby podobnych świadectw nie wydawał, a odebrane świadectwo złożono do sądu. Według zanotowania na świadectwie wykazuje się, iż to miało miejsce w maju 1870 roku.

W tym miejscu nastąpiło odczytanie rzeczowego świadectwa, polecającego chlubnie Bachowskiego rodem z Alwerni, jako Sybiraka współczuci i opiece ogółu, ze względu, iż był w wielu bitwach, a potem w więzieniu i na Syberji.

Rzeczelnosc zeznania swego p. Bylicki podaniem ręki prezesowi potwierdził.

8) Stefan Ustjanowicz niższy urzędnik policji krakowskiej objaśnił okoliczności śledzenia sprawy morderstwa na osobie s. p. Zeusznera dokonanego i że od fjakra powzięto wiadomość o jego wyjeździe do wsi Rudawy. Po przywiezieniu obwinionego do Krakowa, tenże twierdził, że Lempicki morderstwo przy jego pomocy spełnił, lecz Lempicki tego zaprzeczył. Świadek był na rewizji w Lempickiego i jego siostry, lecz co tam zabrano, nie pamięta. Odebrał on świadka tego przysięgi, sąd uznał za zbyteczne.

Następnie odczytano zeznanie świadka Józefa Grabik, niewiedomego teraz z powodu, który nastąpił Bachowskiego do p. Zeusznera na służbę. Tego Bachowskiego on nie znał, tylko siostra Grabika go rekomendowała, o służbie zaś u pana Zeusznera powiedziała mu przecza od tegoż. Świadek zaprowadził Bachowskiego do mieszkania p. Zeusznera, lecz on go w domu nie zastał i czy później się do niego zgodził, świadkowi niewiadomo.

Dalaj przesłuchano Józefa Madejskiego dawnego służącego od s. p. Zeusznera.

Poświadczył on, że przez dwa miesiące był w tej służbie do 2go stycznia r. b. Służbę tę miał sobie wypowiedzianą dnia 15go grudnia r. z., bo wówczas p. Zeuszner zgodził do służby od Nowego roku, Gębskiego, mówiąc do niego: „jak się masz, gdzieś ty przez ten czas wędrował”. Potem nazajutrz Gębski dostał zadek, a 2go stycznia r. b. w południe przybył do służby i miał sobie oddany klucz do mieszkania przez świadka zajmowanego. Gębski przyszedłszy do kuchni pytał się jaki p. Zeuszner ma majątek, na co o-

to poświadczył, że Gębskiego nie zna, tylko trzy razy go widział. Ostatnią razą przybył on do Chrzanowa z chłopem z Rudawy po Nowym Roku biejącym, zjadł śniadanie, przebrał się i pojechał z jękem w dalszą drogę.

Mąż tegoż dnia wieczorem wrócił — i mówił, że go odwoził do Stupna.

5) Tomasz Sroka, wyrobnik z Chrzanowa zeznał, że po Nowym Roku przyjechał do Gryszyk poznał Gębskiego, który tam się przebrał. Pieniężni ani zawiniątku u niego nie widział, tylko futro, buty i okulary.

W tym miejscu obwin. Gębski oświadczył, że okulary miał swoje, a nie z rabunku pochodzące.

6) Rozalia Głowacka z Chrzanowa poświadczyła, że po Nowym Roku wstąpiwszy do Gryszyk widziała tam nieznaną poprzednio Gębskiego, który przyjechawszy z Rudawy przebrał się w winne odzienie, a swoje zostawił Grysce — nazywając go bratem. — Wpół godziny z tymże odjechał, mówiąc — że mu się spieszy.

Przeciw zeznaniom słuchanych świadków Gębski nie miał nic do nadmienienia, odebrał zaś przysięgi od czterech ostatnich świadków sąd za zbyteczne uznał, a dwaj pierwsi odwołał się do przysięgi przed sędzią śledczym wykonanej.

7) P. Wiktor Bylicki zeznał, że do niego, jako do przełożonego towarzystwa Sybiraków, doszła wiadomość, iż jakiś człowiek chodzi po mieście i mieni się Sybirakiem. Później przyszedł do niego człowiek nieznan, ze świadectwem przez burmistrza m. Alwerni dla Józefa Bachowskiego chlubnie wydanem, żądając wsparcia.

Niezgodność jedna w tym świadectwie naprowadziła na domniemanie, że jest niezrzetelnym. Bachowski nie umiał opowiedzieć dokładnie podróży swęj na Syberję, w skutek czego odebrano mu świadectwo jako oszustowi i wezwano burmistrza m. Alwerni, aby podobnych świadectw nie wydawał, a odebrane świadectwo złożono do sądu. Według zanotowania na świadectwie wykazuje się, iż to miało miejsce w maju 1870 roku.

W tym miejscu nastąpiło odczytanie rzeczowego świadectwa, polecającego chlubnie Bachowskiego rodem z Alwerni, jako Sybiraka współczuci i opiece ogółu, ze względu, iż był w wielu bitwach, a potem w więzieniu i na Syberji.

Rzeczelnosc zeznania swego p. Bylicki podaniem ręki prezesowi potwierdził.

8) Stefan Ustjanowicz niższy urzędnik policji krakowskiej objaśnił okoliczności śledzenia sprawy morderstwa na osobie s. p. Zeusznera dokonanego i że od fjakra powzięto wiadomość o jego wyjeździe do wsi Rudawy. Po przywiezieniu obwinionego do Krakowa, tenże twierdził, że Lempicki morderstwo przy jego pomocy spełnił, lecz Lempicki tego zaprzeczył. Świadek był na rewizji w Lempickiego i jego siostry, lecz co tam zabrano, nie pamięta. Odebrał on świadka tego przysięgi, sąd uznał za zbyteczne.

Następnie odczytano zeznanie świadka Józefa Grabik, niewiedomego teraz z powodu, który nastąpił Bachowskiego do p. Zeusznera na służbę. Tego Bachowskiego on nie znał, tylko siostra Grabika go rekomendowała, o służbie zaś u pana Zeusznera powiedziała mu przecza od tegoż. Świadek zaprowadził Bachowskiego do mieszkania p. Zeusznera, lecz on go w domu nie zastał i czy później się do niego zgodził, świadkowi niewiadomo.

Dalaj przesłuchano Józefa Madejskiego dawnego służącego od s. p. Zeusznera.

Poświadczył on, że przez dwa miesiące był w tej służbie do 2go stycznia r. b. Służbę tę miał sobie wypowiedzianą dnia 15go grudnia r. z., bo wówczas p. Zeuszner zgodził do służby od Nowego roku, Gębskiego, mówiąc do niego: „jak się masz, gdzieś ty przez ten czas wędrował”. Potem nazajutrz Gębski dostał zadek, a 2go stycznia r. b. w południe przybył do służby i miał sobie oddany klucz do mieszkania przez świadka zajmowanego. Gębski przyszedłszy do kuchni pytał się jaki p. Zeuszner ma majątek, na co o-

to poświadczył, że Gębskiego nie zna, tylko trzy razy go widział. Ostatnią razą przybył on do Chrzanowa z chłopem z Rudawy po Nowym Roku biejącym, zjadł śniadanie, przebrał się i pojechał z jękem w dalszą drogę.

Mąż tegoż dnia wieczorem wrócił — i mówił, że go odwoził do Stupna.

to poświadczył, że Gębskiego nie zna, tylko trzy razy go widział. Ostatnią razą przybył on do Chrzanowa z chłopem z Rudawy po Nowym Roku biejącym, zjadł śniadanie, przebrał się i pojechał z jękem w dalszą drogę.

Mąż tegoż dnia wieczorem wrócił — i mówił, że go odwoził do Stupna.

5) Tomasz Sroka, wyrobnik z Chrzanowa zeznał, że po Nowym Roku przyjechał do Gryszyk poznał Gębskiego, który tam się przebrał. Pieniężni ani zawiniątku u niego nie widział, tylko futro, buty i okulary.

W tym miejscu obwin. Gębski oświadczył, że okulary miał swoje, a nie z rabunku pochodzące.

6) Rozalia Głowacka z Chrzanowa poświadczyła, że po Nowym Roku wstąpiwszy do Gryszyk widziała tam nieznaną poprzednio Gębskiego, który przyjechawszy z Rudawy przebrał się w winne odzienie, a swoje zostawił Grysce — nazywając go bratem. — Wpół godziny z tymże odjechał, mówiąc — że mu się spieszy.

Przeciw zeznaniom słuchanych świadków Gębski nie miał nic do nadmienienia, odebrał zaś przysięgi od czterech ostatnich świadków sąd za zbyteczne uznał, a dwaj pierwsi odwo

